Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, WTOREK, 21 GRUDNIA 1926 ROKU. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 352

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Rozbicie safesów Banku Dyskontowego

Kasiarze przez dwa miesiące podkopywali się pod skarbiec „Warszawskiego Banku Dyskontowego" i rozpruli większą część safesów, rabując z nich pieniądze i kosztowności.

Łup kasiarzy przedstawia wartość kilkuset tysięcy złotych.

Podkop wybudowany jest według wszelkich prawideł techniki i oświetlony elektrycznością.—Sprawców rabunku jeszcze nie ujęto.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj około godziny 1-ej w południe urząd śledczy w Warszawie został zawiadomiony przez dyrektora warszawskiego banku dyskontowego, iż drzwi od głównego skarbca i safesów zacięły się i żadnym sposobem otworzyć ich nie można.

Dyrektor przypuszczał wobec tego, iż zamek uszkodzony jest sztucznie i w skarbcu nastąpił rabunek.

Sztab agentów z zastępcą naczelnika urzędu śledczego komisarzem Sobotą udał się na miejsce, gdzie

dopiero około godziny 3-ej po żmudnej pracy specjalistów rozbito pancerz i kraty prowadzące do skarbca.

Stwierdzono wówczas że do skarbca prowadzi podkop zbudowany według „wszelkich prawideł sztuki". umocniony deskami i oświetlony elektrycznie.

Policja idąc podkopem stwierdziła, iż zaczyna się on w suterynie sąsiedniego domu przy ul. Niecałej nr. 9.

Jak budowano podkop

Na zasadzie energicznych badań. stwierdzono dalej, iż suterynę przed 3 miesiącami niejaka Helena Kamińska, właścicielka zakładów stolarskich odnajęła Józefowi Markiewiczowi, który notowany jest w policji w rubryce najznakomitszych kasiarzy.

Wedle zdania znawców

wykonanie podkopu musiało trwać minimum dwa miesiące.

Ziemię z tunelu wynoszono do sutereny i wsypywano do wielkich skrzyń, któremi cała jest zastawiona.

Wedle tego co opowiadał Markiewicz lokatorom domu przy ulicy Niecałej nr. 9 skrzynie te miały służyć do pakowania fabrykowanych przez niego zabawek.

W skarbcu i suterynie policja znalazła 4 balony z tlenem.

częściowo wypróżnionych rewolwer, kilka butelek koniaku, wędlinę, papier itp.

Skarbiec nienaruszony.

Po bliższym badaniu okazało się, że pancerza samego skarbca bankowego złoczyńcy nie zdołali rozpruć.

wyłamali jednak kilkanaście safesów należących do osób prywatnych w których przechowywane były kosztowności i pewne sumy pieniężne.

Dotychczas nie zgłosili się wszyscy właściciele okradzionych safesów i wobec tego

nie sposób jeszcze stwierdzić pełnej wysokości strat.

Wedle wiadomości banku sięgają one jednak kilkuset tysięcy złotych.

Dotychczas policja aresztowała właścicielkę wynajętej suteryny Kamińską, dozorcę domu przy ul. Niecałej nr. 9 Pielacha oraz praktykanta pracującego u Markiewicza w rzekomej fabryce lalek, Karbowskiego.

Samego Markiewicz i jego przypuszczalnych spólników dotąd nie ujęto.

RZĄDY ZAMACHOWCÓW NA LITWIE.

Władze litewskie aresztują masowo polaków, a premjer Valdemaras zapewnia, że chce przyjaznych stosunków z Polską.

Traktat sowiecko-litewski pozostanie w mocy.

Wilno, 20 grudnia.

Według doniesień z Rygi, premjer Valdemaras oświadczył korespondentowi „Jannakas Zinas", że o ile chodzi o stosunek do Rosji sowieckiej, to ratyfikowany już traktat sowiecko - litewski pozostanie w mocy i będzie szanowany. Rokowania podjęte z polecenia dawnego rządu będą prowadzone, a zobowiązania gospodarcze przyjęte, o ile warunki ich możliwe będą do przyjęcia. Żadnych zmian w stosunku do Polski nie należy przewidzieć, ponieważ pomiędzy Polską a Litwą, stosunki wogóle nie istnieją, a nawiązanie nie leży w mocy Litwy. Wszyscy wiedzą w czem tkwi główna przeszkoda. Rozstrzygnięcie tej kwestji siłą jest niemożliwe, a do tego rodzaju rozstrzygnięcia Litwa się nie ucieknie. Inicjatywa leży więc w ręku Polski. Nowy rząd powita życzliwie kroki ze strony Polski w kierunku zlikwidowania konfliktu i ustanowenia przyjaznych stosunków.

Ten sam krespondent uzyskał wywiad z Plechowiciusem, który m. in. odnośnie spraw Polski oświadczył, że wojsko na demarkacyjnej granicy nie porzuci swych posterunków i przeciwdziałać będzie ofenzywie, o ile taka nastąpi ze strony Polski.



Smetona, przywódca przewrotu i nowo obrany prezydent republiki.

Aresztowania polaków.

Kowno, 20 grudnia.

Nowy rząd aresztuje w dalszym ciągu mnóstwo wybitnych przywódców lewicy oraz mniejszości narodowych. Szczególną uwagę zwraca się na mniejszości polskie. Polacy są masowo aresztowani i osadzani w więzieniu. Również w kołach zbliżonych do komunistycznej partji aresztowano licznych przedstawicieli. Tak samo aresztuje się masowo socjalistów i ludowców.

Marsz na Kowno

PODEJMUJĄ PRZECIWNICY VALDEMARASA?

Gdańsk, 20 grudnia.

„Baltische Presse" donosi z Kłajpedy: Tutejsze koła polityczne uważają nowy gabinet litewski za sprzyjający Niemcom. Również wyrażane jest w kołach politycznych przekonanie, że nowy rząd będzie starał się uniknąć wszystkiego, coby mogło wtrącić kraj w zewnętrzno-polityczne zawikłania.

Garnizon kłajpedzi podporządkował się rządowi Valdemarasa.

Inne pisma gdańskie stwiedzają na podstawie uzyskanych informacji, że położenie na Litwie jest w dalszym ciągu niewyjaśnione i że część wojsk litewskich przeciwstawia się rządowi Valdemarsa, podejmując marsz na Kowno. Władza rządu Valdemarasa w istocie ogranicza się do Kowna i jego okolic, na prowincji zaś wojska są wierne dawnemu rządowi.

Przywrócenie połączeń telefonicznych.

Ryga, 20 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Kontakt telefoniczny między Kownem a Berlinem został dziś przywrócony.

Kontakt z Rygą istnieje od dwuch dni, jednakże wszystkie rozmowy telefoniczne podsłuchiwane są gorliwie przez wojskowych.

Zniszczenie niepodległości

GŁOSY PRASY SOWIECKIEJ.

Berlin, 20 grudnia

„Berliner Tageblatt" przytacza obszerne streszczenie naczelnego artykułu sowieckich „Izwiestji", który dopatruje się w wypadkach kowieńskich działania Waszyngtonu i innych państw europejskich. Przewrót kowieński „Izwiestja" nazywają początkiem dramatu, który pociągnie za sobą zniszczenie niepodległości Litwy. W wypadkach litewskich „Izwiestja" nie mogą jednocześnie zrozumieć jak mogli nacjonaliści litewscy brać udział w wypadkach, które przedstawiają tak wielkie niebezpieczeństwo dla Litwy. W zakończeniu depeszy z Moskwy „Berliner Tageblatt", powołując się na „Izwiestja" puszcza ponownie balonik w sprawie Gdańska i korytarza gdańskiego.

Tarcia w łonie P.P.S.

Jedni za rządem, drudzy przeciw rządowi marszałka Piłsudskiego.

Socjaliści dążą do utworzenia bloku wyborczego lewicy.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

W gmachu sejmu pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego w ciągu dwuch dni obradowała rada naczelna PPS.

Podczas obrad ujawniły się dwa kierunki.

Jeden reprezentowany przez posła Ziemięckiego, dążył do przejścia ze stanowiska opozycyjnego wobec rządu na stanowisko ściśle rzeczowe,

drugi zaś pod wodzą posła Zaremby proponował zaostrzenie dotychczasowej opozycji klubu parlamentarnego.

W rezultacie przyjęto rezolucję, w której przyjęto do wiadomości uchwałę CKW. PPS. o zajęciu stanowiska opozycyjnego wobec rządu. Uchwała ta została powzięta naskutek kierunku dotychczasowej polityki gospodarczej rządu oraz pewnych aktów zwróconych przeciw zasadom demokracji politycznej.

W dalszym ciągu swej rezolucji rada naczelna stwierdza, iż **opozycja P. P. S. nie zdąża do obalenia rządu premjera marszałka Piłsudskiego**, lecz do rekonstrukcji jego gabinetu przez usunięcie zeń żywiołów monarchistycznych i reakcyjnych, do zmiany kierunku polityki gospodarczej w myśl żądań klasy pracującej i do zmiany polityki wewnętrznej, w szczególności wobec mniejszości narodowych.

Zmienione w przyszłości stanowisko rządu spotka się w PPS. z rzeczową oceną.

Dalej rada naczelna podkreśla solidarność klasowego ruchu zawodowego, wzywa masy robotnicze do skupienia się wokół PPS. a wreszcie

uznaje powstanie „Obozu Wielkiej Polski" za próbę organizacji faszyzmu w Polsce

i oświadcza, że klasa robotnicza przeciwstawi się wszelkiemi środkami i z całą bezwzględnością poczynaniom „Obozu", który

w myśl deklaracji jego przywódców dąży do przewrotu faszystowskiego.

Rada naczelna w końcu stwierdza, że próby odrodzenia narodowej demokracji w formie faszystowskiej skłonić muszą klasę robotniczą do tem ściślejszego porozumienia stronnictw demokratycznych włościańskich i miejskich.

Ostatni zwrot rezolucji jest oczywiście wyraźnym oświadczeniem PPS. **że nie przeciwstawi się idei bloku wyborczego lewicy.**

Wynik wyborów na Węgrzech

Partje rządowe uzyskały 209 mandatów.

Budapeszt, 20 grudnia

Urzędowe rezultaty wyborów są następujące: Z ogólnej liczby 245 mandatów, — 171 mandatów uzyskała stojąca pod przewodnictwem hr. Bethlena partja jedności, 35 mandatów chrześcijańsko - społeczna partja gospodarcza, której przywódcą jest hr. Zichy, 5 mandatów — sprzyjający rządowi bezpartyjni, 10 mandatów — złożona z paru grup opozycja, 14 mandatów — socjal - demokraci, 9 mandatów — zjednoczona partja lewicy, i 3 mandaty — bezpartyjni z sympatjami lewicowemi. Stronnictwa sprzyjające rządowi osiągnęły więc 209 mandatów, czyli 85 proc. ogólnej liczby zaś opozycja — 36 mandatów, czyli 14,8 proc. W poprzednich wyborach stronnictwa sprzyjające rządowi uzyskały 167 mandatów, czyli 68,4 proc., zaś opozycja — 77 mandatów, czyli 31,6 proc.

W okręgach, gdzie przeprowadzone było tajne głosowanie, kandydaci stronnictw przyjaznych rządowi uzyskali 46,9 proc. ogólnej liczby oddanych głosów, opozycja prawicowa — 5,8 proc, socjaldemokraci — 28,9 i mieszczańska opozycja lewicowa — 18,6 proc.

Grupa skrajnych legitymistów Andrassy'ego, która w poprzednim Zgromadzeniu Narodowem liczyła 11 członków uzyskała obecnie tylko 1 mandat. Partja obrońców rasy, licząca w poprzednim zgromadzeniu 8 przedstawicieli, uzyskała tylko 4 mandaty, zjednoczona partja lewicowa — zamiast poprzednich 13 — 9 mandatów, socjal - demokraci zamiast 25 — 14 mandatów, mieszczańskie stronnictwo radykalne uzyskało 1 mandat.

„Samodzielność" Chadecji

UCHWAŁY ZJAZDU W POZNANIU.

Poznań, 20 grudnia.

(Agencja Wschodnia.

W sali redakcji „Postępu" odbył się wielki zjazd rady wojewódzkiej stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Obrady otworzył poseł Marciniak, witając przybyłego z Warszawy prezesa klubu parlamentarnego Ch. D. posła Chacińskiego.

Po obszernej dyskusji wyrażono votum zaufania dla klubu parlamentarnego stronnictwa, za umiejętne prowadzenie polityki, zgodnej z duchem i wymaganiami Chrześcijńskiej Demokracji.

Zjazd uchwalił zachować całkowitą niezależność wobec wszelkich formacji politycznych, zachowując całkowitą samodzielność polityczną, w głębokiem przeświadczeniu, iż w ten tylko sposób służyć będzie krajowi z pożytkiem.

Obrady „Prawicy Narodowej"

W WARSZAWIE.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj po południu w mieszkaniu własnem Janusza Radziwiłła przy ul. Bielańskiej odbyło się prywatne zebranie dyskusyjne członków prawicy narodowej, w którem wzięli udział delegaci z Krakowa z prezesem Zdzisławem Tarnowskim, prof. Estreicherem i red. Beaupre na czele, delegaci z Łodzi z pp. Geyerem i Landsbergiem oraz kilkudziesięciu członków organizacji warszawskiej. Ogółem w zebraniu wzięło udział około 50 osób.

Pogrzeb ś.p. Marji Mickiewiczowej w Paryżu.

Paryż, 20 grudnia

Dziś rano odbył się pogrzeb Marji Mickiewiczowej, wdowy po ś. p. Władysławie Mickiewiczu. Na pogrzebie obecny był ambasador Chłapowski z małżonką, personel ambasady i konsulat, bawiący obecnie poseł Thugutt oraz przedstawiciele kolonji polskiej. Zwłoki złożono w grobach rodzinnych na cmentarzu Montmorency. Nad grobem przemawiali Hieronimko oraz prof. Zygmunt Zaleski.

***

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

„Koło żydowskie" wysłało depeszę kondolencyjną do Paryża z powodu zgonu żony ś. p. Władysława Mickiewicza

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 21 grudnia 1926 r.

Trochę wyraźniej, panowie z O.W.P.!

Pragnąc krytykować przeciwnika, należy uważnie śledzić jego kroki.

Tymczasowe ruchy w O.W.P. polegają na rozsyłaniu wici po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej, na przemówieniach programowych p. Dmowskiego, na udzielaniu wywiadów, co zarysowuje już wyraźniej kontury planów i zamierzeń O.W.P.

Ostatni wywiad, udzielony współpracownikowi „Kurjera Warszawskiego“, pozwala zorjentować się w ideowym założeniu i praktycznem wykonaniu politycznego programu organizowanego obozu.

„Republika“ niedawno pisała o pomieszaniu pojęć przez naczelnego publicystę „Kur. Warsz.“ p. B. K., tłumaczącego swoim czytelnikom cele i zamiary O.W.P. Umiarkowane żywioły (według p. B. K.) miały zapełnić szeregi organizowanego stronnictwa, a umiarkowaną polityką, umiarkowanemi metodami, lojalnością względem rządu, niewtrącaniem się do codziennej polityki miał O.W.P. zwalczać radykalizm, a w razie niebezpieczeństwa wystąpić czynnie i jednocześnie wszystkiemi temi negatywnemi środkami (z wyjątkiem wystąpienia czynnego w razie niebezpieczeństwa — środek pozytywny) uprawiać politykę narodową.

Niewykonalność i pomieszanie pojęć wytknąłem wówczas p. B. K., jako propagatorowi O.W.P.

P. R. Dmowski w pomienionym wywiadzie poprawił błędy p. B. K., i dając zupełnie inny obraz, wyraźny i konsekwentny, wyraża opinje o umiarkowanej polityce (od czasu przemówienia w Poznaniu pogląd się nieco zmienił), jako o czemś bez treści i, cofając się wstecz w okres przedmajowy, uważa, że stronnictwa polityczne stworzyły jeden wielki bezwład i tylko przy takim bezwładzie **„możliwe były wypadki majowe z tak małemi siłami“**, wyrażając jednocześnie żal ze zbyt późnego organizowania O.W.P. Mowa jest, jasna rzecz, o małych siłach nie o charakterze moralnym, a o sile materjalnej — orężnej.

Gdyby wówczas istniała organizacja O.W.P. o hierarchicznym ustroju i wojskowym posłuchu „mała siła“ (według p. D) z łatwością zostałaby pokonana.

Jakkolwiek „małe siły“ majowe miały na celu zwalczanie owego bezwładu polityczengo, dodajmy i ordynarnego geszeicierstwa, czego konieczność p. Dmowski przyznawał wkrótce po wypadkach majowych i dziś uznaje, to jednak uważa, że organizacja O.W.P. była by mu potrzebna nie dla zwalczenia bezwładu politycznego, a dla pokonania „majowych sił“.

Pozostaje do rozstrzygnięcia zagadnienie, czy panu D. chodzi o nielegalne wystąpienie (cel uznaje), czy o to, że nie on dokonał tego czynu?

Co się tyczy nielegalności, to ta strona sprawy najmniej raziła i razi p. D., jako pamiętającego dobrze rok 19-ty.

Żal przepuszczenia momentu dojścia do władzy przy pomocy wyobrażalnych sił, jakie by mogły być, gdyby p. D wcześniej przystąpił do organizowania O.W.P. — i dziś jest pobudką do spóźnionej inicjatywy, w mniemaniu powtórzenia się sprzyjającego momentu.

Pan Dmowski w dalszym ciągu wywiadu uważa, iż moment bezwładu nadal trwa, bowiem nikt nie wie, czego chce i rząd obecny również stoi na tym samym poziomie wiedzy i zdolności, a wszystkiem decydują wypadki.

Przyszła polityka O.W.P. ma uratować państwo od politycznego bezwładu przez prowadzenie polityki narodowej.

Z powyższego możnaby wyprowadzić wniosek, iż polityka narodowa, jasna rzecz, w rozumieniu p. D., jest wskaźnikiem, co należy przedsiębrać i jakimi środkami wykonać wszystko to, co prowadzi do pożądanej konjunktury politycznej i ekonomicznej we wszystkich gałęziach, poczynając od polityki zagranicznej, a kończąc na spadku cen chleba. Drugim wnioskiem z nacisku p. D. na politykę narodową może być zarzut pod adresem obecnego rządu o charakterze negatywnym — brak dbałości o politykę narodową. Pozytywnego zarzutu pod tym względem p. Dmowski nie stawia, ani nie wykazuje na żadne poczynania rządowe, co by mogło dać materjał do jakiegokolwiek pozytywnego zarzutu.

Jeśli p. D. jest szczery, to w rzeczywistości może zachodzić różnica w pojęciu określenia „polityka narodowa“, co może oznaczać i szowinizm, a jeśli nie, jest to t. zw. „konik“, mający powieść O.W.P. do władzy.

Dopóki p. Dmowski nie określi realnie, co rozumie pod „polityką narodową“ i nie wskaże na realne zjawiska, jakie według niego zasługują na miano takie czy inne, to należy uważać, że operuje demagogją dla wywołania efektu w celu usprawiedliwienia organizowania O.W.P. wobec rzekomego bliskiego niebezpieczeństwa.

Kwestja do dyskusji, ale jasnej i szczerej.

F. H.

Chirurg walutowy przy pracy.

Kryzys w przemyśle francuskim wywoła potężną falę reemigracyjną do Polski.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Paryż, w grudniu

Mam wrażenie, że sam Poincare nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tajemnicy swego powodzenia, która pozostaje nierozwiązaną zagadką dla finansistów całego świata. Co zamierza uczynić z frankiem najgenjalniejszy lekarz waluty francuskiej?

Przebąkują w sferach finansowych o stabilizacji, ale na jakim poziomie? A może Poincare ma zupełnie inne plany?

Przed kilku dniami na giełdzie rozniosła się pogłoska, że stabilizacja ma nastąpić w skali 125 franków za jeden funt. W kilka godzin potem funt podniósł się o 10 punktów i w ciągu trzech dni linje kursów znowu zaczęły wykonywać akrobatyczne skoki. Potem wszystko się uspokoiło aż do następnej paniki.

Jeżeli odrzucić przypadkowe paroksyzmy, to należy przyznać, że rekonwalescencja franka posuwa się o wiele lepiej, niż mogli nawet przypuszczać najwięksi optymiści. Lecz gorączkowe skoki wykazują bądź-co-bądź, że choroba nie została jeszcze zupełnie usunięta i sam Poincare zdaje sobie z tego sprawę mówiąc, że **praca gabinetu na terenie walutowym dopiero się zaczyna.**

Narazie rząd pracuje bardzo energicznie nad rozwiązaniem najgłówniejszego problemu tej trudnej zagadki. Budżet, który dotychczas był uchwalany w pięć sześć miesięcy po Nowym Roku — dziś będzie gotowy już 31 grudnia. Parlament dyskutuje na temat budżetu całemi dniami i nocami, trzymając się zasady— **jaknajmniej mówić i jaknajwięcej czynić.**

Poprostu porównać nie można tempa pracy obecnego parlamentu z żółwią robotą parlamentarną przed sześciu miesiącami. Wyniki tej intensywnej pracy już dziś dają się zauważyć. W oknach wystawowych sklepów paryskich wywieszono napisy, **obwieszczające zniżkę cen.**

Któż mógł przypuszczać jeszcze przed trzema miesiącami, że na zimę wszystko nietylko nie zdrożeje, lecz nawet stanieje!

Ceny spadły zarówno w hurcie jak i detalu.

Staniała również żywność, a w pierszym rzędzie chleb, cukier, kawa, czekolada, następnie odzież i obuwie i nawet benzyna.

Czy zniżka cen pójdzie dalej — niewiadomo, w każdym razie widmo groźnej zimy wiele straciło na swej upiorności.

Oczywiście, że kryzys ekonomiczny, towarzyszący stale sanacji walutowej, nie jest zupełnie zażegnany. To samo działo się w Czechosłowacji w roku 1922-im, w Austrji w r. 1923, w Niemczech w r. 1924, a w Anglji zjawisko to obserwujemy w ciągu ostatnich dwóch lat.

Jak zapewniają jednak nawet najwięksi pesymiści **o kryzysie ekonomicznym w ostrej formie nie może być mowy.**

Wzmocnienie franka musi wywołać stagnację w handlu i przemyśle, ale jak zapewniają fachowcy nie będzie to ciosem śmiertelnym.

Francja pod względem bezrobocia znajduje się wyjątkowo w warunkach bardzo szczęśliwych.

Obecnie niema tam **ani jednego bezrobotnego** i oczywiście, o ile fabryki staną, to w pierwszym rzędzie ucierpią na tem cudzoziemcy.

W jednem z pism francuskich ukazał się następujący artykuł na ten temat:

„W fabrykach naszych pracuje **około 3-ch miljonów cudzoziemców. Mamy** nadzieję, że przemysłowcy nasi posiadają tyle taktu i patrjotyzmu, by w razie kryzysu **uchronić obywateli francuskich od klęski bezrobocia.** Nie należy tego uważać za ksenofobję. Jest rzeczą zrozumiałą, że jeśli ktoś już musi ucierpieć wskutek kryzysu ekonomicznego, to **przedewszystkiem cudzoziemcy.** A gdyby nawet kilkuset francuzów wróciło do pracy na roli, gdzie odczuwa się wielki brak sił roboczych — czy można to uważać za nieszczęście?“

Niestety, wśród cudzoziemców, zatrudnionych w fabrykach francuskich największy procent stanowią polacy.

Na nich więc spadnie w pierwszym rzędzie ciężar kryzysu ekonomicznego.

Wobec takich horoskopów należałoby się liczyć w najbliższym czasie z nową falą reemigracyjną.

R. S.

Amnestja podatkowa

dla zrujnowanych kupców.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Między innemi kupiectwo domaga się jął przedstawicieli kupców sen. Truskiera i posła Wiślickiego, którzy przedstawili mu szereg dezyderatów kupiectwa w dziedzinie podatków.

Między inemi kupiectwo domaga się, aby prawo wykupywania patentów handlowych III-ej kategorji przysługiwało **kupcom posiadającym do 40 tysięcy zł. obrotu rocznego.**

Następnie kupcy żądaja również przyznania t. zw. anmnestji podatkowej dla zrujnowanych również i przy podatkach zaległych za rok 1925, a nie tylko za rok 1924. Minister Czechowicz przyrzekł ustosunkowć się przychylnie do dezyderatów kupiectwa.

Zmiana polityki angielskiej w Chinach.

Londyn, 20 grudnia.

Z Pekinu donoszą, że brytyjski charge d'affaires przesłała tamtejszemu korpusowi dyplomatycznemu notę, w której zawiadamia o pragnieniu rządu brytyjskiego przyjęcia nowego kursu w polityce państw europejskich w stosunku do Chin. Podobne zawiadomienie wystosowane zostanie do przedstawicieli mocarstw w Londynie. Jakkolwiek treść noty trzymana jest jeszcze w tajemnicy to jednak w kołach zbliżonych do rządu brytyjskiego utrzymują, że nota zawiera bezstronną ocenę wypadków chińskich, jakie rozgrywały się w okresie od konferencji waszyngtońskiej, która miała miejsce w r. 1922, aż do chwili obecnej i oparte na tej ocenie koncepcje przyszłej polityki, którą rząd brytyjski zamierza stosować, uważając ją za logiczny skutek zmian, zaszłych w sytuacji wewnętrznej Chin.

Swięta w wojsku

OD 23 B. M. DO 6 STYCZNIA.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. święta Bożego Narodzenia rozpoczną się w wojsku w roku bieżącym w dniu 23 bm. i będą trwały do dnia 6 stycznia. W okresie tym będą urlopowani szeregowi w liczbie 10 proc. ogólnego stanu. Urlopy szeregowych będą trwały przez cały okres świąteczny. Oficerowie natomiast otrzymują urlopy w dwóch kolejkach: od 23 do 27 bm. i od 27 bm. do 6 stycznia Kolejność tę ustalają dla poszczególnych oddziałów ich dowódcy.

Różowy diament

Z CHANTILLY ODNALEZIONY.

Paryż, 20 grudnia.

Dwaj włamywacze, którzy dokonali głośnego przed paru miesiącami napadu na zamek w Chantilly, o czem pisaliśmy szeroko, oraz dwaj ich wspólnicy, którzy przechowywali łup, zostali aresztowani.

Odnaleziono słynny djament różowy zwany „Wielkim Kondeuszem“ (Le Grand Conde).

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym mamy zaszczyt prosić Szan. Pana Redaktora o wydrukowanie w poczytnem piśmie Jego poniższego sprostowania:

W „Republice“ z dnia 14 bm. ukazała się notatka o naradzie miejscowych stowarzyszeń drobnych kupców z Centralą tychże stowarzyszeń, w której rzekomo mieliśmy brać udział.

Wobec tego wyjaśniamy, iż o pomienionej naradzie nic nam nie wiadomo i ze należąc do Centrali związku kupców w Warszawie nie mogliśmy konferować z Centralą stowarzyszeń drobnych kupców.

Dziękując Szan. Panu Redaktorowi z góry za wydrukowanie powyższego, kreślimy się z poważaniem

Prezes (—) B. Russ.
Kierownik (—) M. Rozental.

Ostatnie posiedzenie

tatusiów miasta odbędzie się dziś.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, przyczem na porządku dziennym znajdują się sprawy niezałatwione na poprzedniem, przerwanem posiedzeniu.

Następne po ferjach posiedzenie rady odbędzie się w czwartek 13 stycznia 1927 roku.

Nie mają pieniędzy

na utrzymanie straży ogniowej.

Wraz z wielkim rozrostem łódzkiej straży ogniowej, ostatni rok przyniósł kolosalny rozwój ochotniczych straży woj. łódzkiego. Duże tu zasługi poniósł niestrudzony działacz na niwie pożarnictwa, woj. insp. straży p. Rusiecki. Niestety jak się dowiadujemy cały szereg straży ochotniczych woj. łódzkiego ma zamiar likwidować się z braku funduszów. Poszczególni członkowie za własne pieniądze zakupują niezbędne narzędzia ratownicze, lecz to nie jest wystarczające. Subwencje związków komunalnych są bardzo małe.

Mamy nadzieję, iż przy układaniu budżetów komunalnych na rok 1927, zwiększone zostaną pozycje zapomogowe dla tak pożytecznej instytucji jaką jest straż pożarna. W przeciwnym razie grozi zagłada tym placówkom.

Walka z plagą szczurów!

Nie wszyscy właściciele nieruchomości, stajen, obór, masarń i t. p. zdążyli się zaopatrzyć w dostateczną ilość trutek na szczury.

Ze względu na liczne nowe zgłoszenia i zamówienia trutki będą sprzedawane jeszcze we wtorek i środę bieżącego tygodnia.

Wydz. Zdrowotności Publicznej
Magistratu m. Łodzi.

Pracownicy teatralni

domagają się podwyżki płac.

W sobotę w nocy odbyło się zebranie pracowników teatralnych, na którem omawiano całokształt postulatów poprawy bytu. W dyskusji podkreślono, że obowiązująca obecnie pomiędzy pracownikami teatralnemi, a dyrekcją teatru umowa przewiduje regulację płac w ten sposób, w jaki regulowane są płace pracowników miejskich.

Z dniem 1 stycznia 1927 płace te podwyższone zostaną o 10 proc., a to na podstawie dekretu Prez. Rzplitej, który podwyższa o 10 proc. uposażenia pracowników państwowych i komunalnych.

W wyniku dyskusji uznano, iż niezbędne jest zawarcie nowej umowy z dyrekcją teatru miejskiego, regulującej warunki uposażeniowe pracowników teatralnych w ten sposób, iż 10 proc. podwyżka obowiązywać będzie w stosunku do ich płac. Konferencja w tej sprawie z przedstawicielami dyrekcji teatru miejskiego odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu. (E)

MAGISTRAT UWZGLĘDNI

postulaty pracowników miejskich.

Wczoraj w południe zgłosiła się do magistratu delegacja 3 związków pracowniczych.

Delegacja ta odbyła konferencję z przedstawicielami magistratu, na której omawiano szereg zasadniczych postulatów wysuniętych przez piątkowy wiec robotników sezonowych.

Delegacja wysunęła konieczność zaopiekowania się robotnikami sezonowemi oraz objęcia ich akcją pomocy żywnościowej i opałowej. Magistrat winien również wypłacić gratyfikację wszystkim robotnikom sezonowym, a to w stosunku do czasu przepracowanego na miejskich robotach sezonowych, ponieważ odnośna uchwała rady miejskiej uważana jest przez robotników sezonowych za krzywdzącą. Wreszcie w całokształcie postulatów robotników sezonowych zawiera się sprawa wypłacenia 17 proc. różnicy poborów robotników sezonowych oraz różnicy poborów tej kategorji robotników, którzy nie otrzymywali przez pewien czas ustalonej stawki zł. 5,20 dziennie.

W odpowiedzi na te wywody przedstawiciele magistratu oświadczyli, iż wysunięte postulaty będą przedmiotem obrad a w miarę możności sprawy pozostające w kompetencji magistratu — przychylnie potraktowane. (E)

ODCZYT T. WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

W niedzielę dn. 26 grudnia r. b. o godzinie 11.30 rano w sali Filharmonji wygłosi odczyt redaktor Tadeusz Wieniawa - Długoszewski na temat „Głód-Mocarz“. Prelegent m. in. mówić będzie o stosunku sytego do głodnego, o przestępstwach popełnionych z głodu.

Odczyt powyższy ze względu na osobę prelegenta i temat jaki zostanie omawiany budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety już można nabyć w kasie Filharmonji i w biurze dzienników „Promień“, Piotrkowska 81 w cenie od 30 groszy do zł. 1.50.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ
21
WTOREK

Dziś Tomasza
Jutro: Honoraty

Wschód słońca o g. 7.32
Zachód o g. 3.5
Wsch. księżyca o g. 11.40
Zachód o g. 9,17
Długość dnia 9.16
Ubyło dnia 8.38

Dziś — ostatni dzień
zebrań kontrolnych dla rezerwistów.

Władze wojskowe chcąc uniknąć tłoku w ostatnim dniu zebrań kontrolnych dla rezerwistów i pospolitaków, zgłaszającym się w dniu wczorajszym wydawały numerki z datą stawienia na dzień dzisiejszy, który już ma być ostatecznym.

Jednocześnie nadmienia się jeszcze raz, że punktualnie z wybiciem godziny 9 rano zostają zamknięte drzwi do sali, w której odbywa się kontrola. (e)

Władze czuwają
przeciwdziałając wszelkiemu paskarstwu.

Rozpoczęty w ub. tygodniu okres zakupów przedświątecznych zmusił do zdwojenia czujności władze administracyjne, powołane do zwalczania wszelkiego rodzaju lichwy.

Referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu przeciwdziała z całą energją nieuczciwym machinacjom z cenami. Funkcjonarjusze specjalni prowadzą bez przerwy sprawdzanie cen we wszystkich dzielnicach miasta.

W każdym wypadku ujawnienia niezgodności cen z obowiązującemi cennikami sporządzane są protokuły i winni pociągani do odpowiedzialności. Wynikiem tego wzmożonego nadzoru nad cenami było sporządzenie pokaźnej liczby protokułów. (e)

Węgla mamy dość!
Wszystkie place i składy są zawalone.

W związku z katastrofalnym głodem węglowym, jaki w ub. miesiącu miał miejsce, grożąc przez pewien czas unieruchomieniem przemysłu włókienniczego, zaczęły do Łodzi nadchodzić na skutek interwencji sfer gospodarczych i urzędu wojewódzkiego pokaźne transporty węgla.

Ponieważ rozładunek tych zapasów nie mógł nastąpić z konieczną szybkością — nagromadziły się w składach na wszystkich dworcach kolejowych pokaźne ilości węgla, które zawaliły i zatarasowały składy.

Wobec tego władze kolejowe zwróciły się w sobotę do wszystkich odbiorców, zezwalając na rozładowanie węgla również w dniu niedzielnym 19 bm. a to w celu zmniejszenia rosnących wciąż zapasów.

Na skutek tego związki przemysłowe zwróciły się do swych członków z poleceniem w tej sprawie, a w ciągu dnia niedzielnego nagromadzone zapasy zostały przez poszczególne fabryki, kupców i prywatnych odbiorców w znacznej mierze ze składów kolejowych wywiezione. (E)

Tor saneczkowy
już otwarty w parku im. Poniatowskiego.

Magistrat — wydział gospodarczy — wzorem lat ubiegłych otwiera w dniu dzisiejszym tor saneczkowy w parku im. J. Poniatowskiego. Bilety wejścia wynoszą: 50 gr. dla dorosłych i 30 gr. dla dzieci i młodzieży.

Osobiste.

Łodzianin, Jerzy Sołowiejczyk, ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego i uzyskał tytuł magistra praw.

„Omyłka" o 2 i pół miljona złotych
została wykryta w budżecie miejskim przez komisję radziecką.
Dotychczasowa praca była jedną wielką bańką mydlaną.

Wielokrotnie, gdy mieliśmy coś do zarzucenia magistratowi, przeważnie trzeba było mówić o jego

nieudolności w załatwianiu najprostszych spraw,

z których wynikały później ogromne konflikty.

Nie wnikając w to, iż gospodarka miejska to rzecz bardzo poważna, że poszczególne jej sprawy wymagają gruntownego rozpatrzenia i rzeczowego załatwienia, magistrat wszystko starał się załatwiać systemem „domowym", licząc w prostocie ducha, że

jakoś to będzie, jakoś się załatwi...

A w następstwie, oczywista, nieporozumienia wystawiające na śmieszność powagę głów miasta i sprawiające, że musiały się do nich wtrącać władze nadzorcze i udzielać odpowiednich

napomnień „krnąbrnemu dziecku".

które, zaślepione w sobie, nie słuchało nikogo i niczego.

Obecnie znów mamy do zanotowania smutny fakt działalności naszego magistratu.

Po zestawieniu budżetu miejskiego na rok 1927/28 magistrat przesłał go do komisji skarbowo-budżetowej, która w szybkim tempie zaczęła jego czytanie, by w styczniu 1927 r. mógł on wejść pod obrady plenum.

Szereg pozycji, znaczna nawet ich ilość, została po wielu trudach i mozołach przez komisję uchwalona. Posiedzenia odbywały się bardzo często i systematycznie

praca posuwała się naprzód.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku i w styczniu, zupełnie normalnie, rozpoczną się nad budżetem obrady plenum.

Aliści, w bieżącym tygodniu, komisja skarbowo-budżetowa, po dalszem rozpatrzeniu pozycji budżetu.

odesłała go z powrotem magistratowi,

stwierdzając równocześnie, że magistrat przeholował w wydatkach o olbrzymią sumę

2 i pół miljona złotych.

nie mając na ten cel żadnego pokrycia.

2 i pół miljona złotych, to nie bagatela. To zbyt poważna suma, by się o nią, ot, tak zwyczajnie, można było omylić.

A w następstwie... Budżet już nie wejdzie pod obrady plenum w styczniu. Musi go bowiem na nowo rozpatrzeć komisja skarbowo-budżetowa i zredukować odpowiednie pozycje o łączną sumę 2 i pół miljona złotych.

Jakie walki wynikną na tem tle pomiędzy ławnikami poszczególnych wydziałów i pomiędzy przedstawicielami poszczególnych frakcji radzieckich, nie trudno przewidzieć.

Redukcja bowiem budżetu miejskiego o tak olbrzymią sumę, to

praca iście syzyfowa.

Mianowicie magistrat z jednej strony liczył, że może uda mu się nie zapłacić w roku bieżącym przypadającej raty państwowej pożyczki, udzielonej na roboty kanalizacyjne, z drugiej zaś strony liczył na to, że uda mu się w jakiś niewiadomy sposób otrzymać od towarzystwa elektrycznego 2.400.000 złotych **które w tym roku wcale mu się nie należą.**

I tak licząc na coś zupełnie nierealnego, załatwił się z niedoborem budżetowym systemem domowym, który z jednej strony naraża nasz magistrat na śmieszność, z drugiej zaś strony stwarza poważne konflikty.

Tak mniej więcej wyglądają kwiatki, wyrosłe na bujnej magistrackiej niwie.

Sum.

Niekorzystna tranzakcja z rządem.
Tereny, które miały być oddane miastu, są własnością prywatną.

W dniu wczorajszym obradowały połączone komisje rady miejskiej: skarbowo - budżetowa oraz kom. do spraw ogólnych nad tranzakcją z dyrekcją kolei państwowych w przedmiocie przekazania przez miasto terenów na Polesiu Widzewskim wzamian za uzyskanie od rządu kompleksu terenów pomiędzy ulicą Składową i Węglową w okolicy dworca Łódź - fabryczna.

Tranzakcja ta miała na celu umożliwienie zarządowi miejskiemu regulacji ulic w tej okolicy, zatarasowanej składami węgla i magazynami kolei oraz budowy linji tramwajowych przez ulicę Kilińskiego do poczty po zburzeniu mostu kolejowego.

W związku z rozpoczęciem prac przy budowie dworca na Polesiu oraz w celu ustalenia stanu prawnego wyłoniła się konieczność zatwierdzenia odnośnego protokułu odbiorczego.

Sprawę tę rozpatrywała komisja skarbowa już w ub. tygodniu, przyczem po referacie radcy prawnego magistratu adw. Zelazowskiego rozwinęła się dyskusja w której szereg mówców wysunął zastrzeżenia i wątpliwości.

Umowa ta miała bowiem przynieść miastu poważne doraźne korzyści pod postacią opróżnienia terenów po składach, które uniemożliwiały dotąd normalizację ruchu na tej przestrzeni, budowę arterji komunikacyjnej i ruch budowlany. Obecnie okazuje się, iż wiele składów znajduje się na terenach, stanowiąc własność nie dyrekcji kolei państwowych, lecz prywatną.

Tereny te będzie więc miasto mogło uzyskać po dłuższym okresie czasu, a to dopiero po ich wywłaszczeniu.

Z drugiej strony nie został osiągnięty inny doraźny cel, jaki miasto skłonił m. in. do zawarcia tej tranzakcji. Chodziło o zatrudnienie pokaźnej liczby bezrobotnych przy budowie nowego dworca na Polesiu Widzewskim niedostateczne kredyty rządowe zaś przyczyniły się do powolnego tempa tych robót i zatrudnienia minimalnej ilości robotników.

Wobec tych wątpliwości połączone komisje radzieckie postanowiły decyzję ostateczną w tej sprawie przekazać do rozstrzygnięcia dzisiejszemu posiedzeniu plenarnemu rady miejskiej, wśród której członków panuje opinja o niekorzystnej dla miasta tranzakcji z rządem. (E)

Krzywda została usunięta
Ministerstwo postanowiło znieść t. zw. „martwy sezon"

Od dłuższego czasu związki pracowników inst. użyt. publ. prowadziły energiczną akcję w kierunku zniesienia t. zw „sezonu martwego" dla robotników sezonowych.

„Martwy sezon" bowiem powstał nie drogą jakichkolwiek ustaw lub przepisów, lecz drogą zwyczaju, który zamienił się następnie w prawo, normujące to zagadnienie.

Skutki tego były bardzo opłakane. Olbrzymia ilość bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach sezonowych, została w najgorszej dla nich porze roku, bo zimą, pozbawiona nietylko pracy której niepodobna w tych warunkach atmosferycznych prowadzić, ale nawet prawa do pobierania jakichkolwiek zasiłków, przysługujących bezrobotnym w innych, stałych gałęziach przemysłu.

Drobna gratyfikacja, którą wypłaca obecnie magistrat, nie była w stanie przyczynić się do zaspokojenia potrzeb bezrobotnego, obarczonego nieraz dość wielką rodziną.

To też jedyną drogą, którą należało w tym wypadku pójść, było zniesienie „martwego sezonu".

Wielokrotne próby związków, acz-kolwiek znajdowały posłuch u czynników miarodajnych, pozostawały dotąd bez uwzględnienia.

Niezrażone tem jednak związki zawodowe ponawiały raz po raz swe próby i starania w tym kierunku i oto zostały one wreszcie uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W dniu wczorajszym bowiem związki zawodowe w Łodzi otrzymały wiadomość od zarządów głównych w Warszawie, iż ministerstwo pracy i opieki społecznej, w zrozumieniu ciężkiego położenia robotników sezonowych w okresie zimowym, postanowiło „martwy sezon" znieść.

Odpowiednie rozporządzenie jest już gotowe i w dniach najbliższych zostanie podpisane i przesłane odpowiednim władzom, dla dalszego urzędowania.

Rozporządzenie o zniesieniu „sezonu martwego", które wejdzie w życie jeszcze przed Nowym Rokiem, unormuje sprawę bezrobotnych robotników sezonowych, którzy odtąd w okresie zimowym pobierać będą zapomogi w tym samym stosunku do zarobków, co i inni bezrobotni stałych gałęzi przemysłu.

—cd—

Co usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek dn. 21-go grudnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.

17.00 — „Wśród książek" — wygł. prof. Henryk Mościcki (Przegląd najnowszych wydawnict).

17.30 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R.. prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Marja Święcicka (fortepian) i p. Helena Terenkoczy-Jastrzębska (śpiew).

Cz. I-a. 1. a) Kurpiński: Polonez, b) Paderewski: Melodja — wykona orkiestra, 2. Niewiadomski: a) Latawica, b) „Nie swatała mi cię swatka" — odśpiewa p. Helena Terenkoczy-Jastrzębska, 3. Paderewski: a) Legenda As dur, b) Mazurek B-dur, c) Barkarola fis moll, d) G-dur — wykona p. Marja Święcicka.

Cz. II-a. 4. a) Grossman: Uwertura z op. „Duch wojewody", b) Lubomirski: Elegja — wykona orkiestra. 5. a) Karłowicz: „Nie płacz nademną", b) Chopin: Piosnka litewska, c) Pierścień — odśpiewa p. Helena Terenkoczy-Jastrzębska. 6. Chopin: a) Nokturn b-moll, b) Mazurek As-dur, c) Preludjum a-moll, d) Ballada As-dur — wykona p. Marja Święcicka.

19.00 — Lekcja gry w szachy — dr. St. Kohn.

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Nad program rozmaitości.

19.55 — 23-ci wykład z cyklu „Polska Filozofja Narodowa" — wygł. prof. Wacław Mileski.

20.30 — Koncert wieczorny (kameralny). — Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego: 1 skrzypce — p. Józef Ozimiński, 2 skrzypce — p. Henryk Gołębiowski, altówka — p. Antoni Kmieć, wiolonczela — p. Lucjan Budkiewicz, oraz p. Leokadja Nowacka-Ilska (fortepian).

Cz. I-a. 1. Beethoven: Kwartet smyczkowy D-dur nr. 2: 1. Allegro, 2. Andante con moto, 3. Allegro, 4. Presto — wykona kwartet Ozimińskiego.

Cz. II-a. 2. Schumann: Kwartet frotepianowy: 1. Allegro brillante, 2. In modo d'una marcia. Un poco largamente, 3. Scherzo (Molto vivace), 4. Allegro ma non troppo — wykona kwartet Ozimińskiego oraz p. Leokadja Nowacka-Ilska.

Sygnał czasu. — Informacje prasowe.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

MEDJOLAN, 16.30 — Koncert kwintetu (retransmisja z restauracji Savinlego), 17.30 — Giełda. Program dla dzieci. 19.40 — Komunikaty rządowe, 20.45 — Koncert, 22.45 — Jazz-band.

PRAGA, 11.00 — Koncert, 12.15 Koncert. — 16.30 — Koncert. 17.45 — Program dla dzieci. 20.02 — Koncert. 21.00 — Wieczór muzyki popularnej.

BERN, 16.00 — Orkiestra. 16.45 — Program dla pań. 17.30 — Orkiestra. 19.30 — Odczyt. — 20.30 Orkiestra.

PARYŻ, 12.30 — Koncert. 13.50 — Ceny z rynków Paryża i Londynu. 16.30 Giełda paryska i giełda Chicago. 17.35 — Ceny rynku Londynu i New Jorku. 19.40 — Rozmaitości. 20.00— Komunikaty Ag. Havas. 20.30 — Odczyt. 20.45— Koncert.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek i jutro w środę, ostatnie dwa przedświąteczne powtórzenia świetnej sztuki historycznej „Madame Sans-Gene" z występem znakomitej wykonawczyni roli tytułowej wielkiej artystki polskiej Marji Przybyłko-Potockiej. Bilety ulgowe ważne.

W czwartek przedstawienie po cenach najniższych (od 50 gorszy do 3 zł. 50) „Gdybym chciała" komedja salonowa w 3 aktach P. Geraldy'ego.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek, jutro w środę i pojutrze w czwartek, ostatnie trzy spektakle doskonałego wodewilu w 3 aktach z muzyką, śpiewami i tańcami „Taniec szczęcia".

Walka z lichwą mieszkaniową

Projekt ministerstwa spraw wewnętrznych.

Za odmowę wynajmu mieszkania areszt do 6 miesięcy.

Min. spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia w sprawie walki z lichwą mieszkaniową.

Projekt rozróżnia przestępstwo odmowy wynajmu mieszkania i wynajem na wygórowanych warunkach.

Każdy właściciel domu obowiązany jest wynająć wolne mieszkanie

każdemu zgłaszającemu sę bez wyjątku.

Za odmowę wynajmu spotyka go kara aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 25 tys. zł. lub obie kary łącznie.

Odmówić wynajmu można wówczas, gdy istnieją ważne po temu przyczyny. Jakie przyczyny zalicza się do ważnych ma określić osobne rozporządzenie wykonawcze.

Czy owe ważne przyczyny w każdym konkretnym wypadku istotnie zachodzą, rozstrzyga w razie zażalenia strony, zgłaszającej się o wynajem, władza administracyjna I instancji, po wysłuchaniu opinji specjalnych miejscowych komisji do spraw najmu.

Komisje te mają się składać

w połowie z właścicieli domów, a w połowie z lokatorów,

pod przewodnictwem kierownika zarządu gminy lub jego zastępcy, który też rozstrzyga w razie równości głosów.

Wynajem na wygórowanych warunkach zachodzi wtedy, jeżeli żądane lub przyjmowane są ceny czy też świadczenia, przewyższające ustanowione w ust. o ochronie lokat. normy, lub o ile rzecz tyczy się domów i lokali, wyjętych z pod działania ustawy o ochronie lokatorów), jeżeli te

ceny i świadczenia sa widocznie nadmierne.

Niedozwolone i karane ma być pośredniczenie w wynajmie mieszkania za nadmierną zapłatę lub świadczenia.

Karze ulega także żądanie lub przyjmowanie jakiejkolwiek zapłaty za odstąpienie lub za wyrażenie zgody na

wynalecie mieszkania za odstępne.

Celem zapobieżenia utajeniu przekroczeń, projekt przewiduje możliwość rejestracji i

publicznego ogłaszania wolnych mieszkań.

Rejestracja i ogłaszanie wolnych mieszkań leży w mocy zarządzenia zarządów gmin miejskich, jednak władze administracyjne II instancji mogą, gdy uznają to za potrzebne, polecić zarządom gmin, bezpośrednio lub za pośrednictwem władzy administracyjnej I instancji, zaprowadzenie przymusu rejestracji i ogłaszania publicznego wolnych mieszkań.

Kary za przekroczene mają orzekać władze administracyjne I instancji, od których orzeczenia w ciągu 7 dni można się odwołać do sądu okręgowego.

Projekt ten znajduje się w fazie uzgadniania z innemi ministerstwami.

Kupujcie truciznę

która skutecznie tępi szczury.

W związku z rozpoczętym w Łodzi tygodniem tępienia szczurów, starostwo łódzkie wydało zarządzenie, aby akcja ta rozszerzona została również na gminę Chojny, ponieważ gmina ta stanowi jakgdyby dalszy ciąg terytorjum m. Łodzi.

Wobec tego, że dotychczas z rozmaitych powodów nie wszyscy zaopatrzyli się w truciznę na szczury, oddział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej przypomina osobom zainteresowanym, że truciznę tę można jeszcze nabywać w godzinach od 9 rano do 3 po poł. w następujących punktach:

1-ym Dozorze Sanitarnym przy ul. Aleksandrowskiej 37
2-im — Piramowicza 3
3-im — Żeromskiego 4
4-ym — Kopernika 19
5-ym — Rokicińskiej 1
6-ym — Sosnowej 1
7-ym — Wólczańskiej 225.

Piwo w rynsztoku

2 tys. butelek potłukło się na skutek zderzenia z samochodem

W dniu wczorajszym ul. Piotrkowską przejeżdżał wóz browaru żywieckiego. Nagle przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej z ulicy Anny w wiekim pędzie wyjechał samochód. W tym momencie przez jezdnię przechodził 60-letni St. Maliszewski, robotnik. Woźnica browaru żywieckiego chcąc uniknąć karambolu z samochodem i najechania Maliszewskiego skręcił nagle w bok.

Skutki powyższego były fatalne.

Wóz naładowany piwem i porterem wywrócił się. Dwa tysiące butelek popłynęło rynsztokiem.

Z muzyki.

—:—

Sonety krymskie St. Moniuszki na niedzielnym poranku Ł. O. F.

Z utworów Mickiewicza czerpał Moniuszko niejednokrotnie natchnienie do swych dzieł. Pierwszy jego zbiór pieśni, zatytułowany „Śpiewnik domowy", który tak epokowe miał znaczenie dla muzyki naszej, rozpoczyna się od ballady Mickiewiczowskiej — „Świtezianki".

Od tego czasu, t. j. od roku 1842, Moniuszko niejednokrotnie zaglądał do skarbnicy naszej literatury romantycznej. Temu właśnie zawdzięczamy dwa utwory, które wyrosły z umiłowania przez Moniuszkę poezji naszego wieszcza.

Utworami temi są „Widma", muzyka do drugiej części „Dziadów" oraz napisane w r. 1867 „Sonety Krymskie", kantata na orkiestrę, chór i głos tenorowy.

Na całość „Sonetów Krymskich" składa się osiem sonetów oraz wstęp (intrada) orkiestrowa. Co najsilniej przemawia z tego utworu — to niezwykłe wprost malarstwo dźwiękowe. Poetyckie opisy ciszy morza, żeglugi, burzy morskiej, ryku spienionych bałwanów znalazły u Moniuszki wyraz muzyczny niezwykle barwny w swem przedstawieniu realistycznem.

Oczywiście, Moniuszko operuje tu, jak słusznie stwierdza prof. Jachimecki, środkami, które w dziedzinie muzyki programowej dawno już dość spowszedniały, Również sposób rytmowania oraz figuracji instrumentów nie wykazuje najmniejszych odchyleń od granic akademickich.

Jednakże nie należy zapominać, że jeśli chodzi o tę formę muzyczną, tak u nas ubogą co do ilości i jakości produkowanych dzieł, Moniuszko swoą kantatą zbogacił i urozmaicił ją wydatnie.

Jeśli chodzi o wykonanie „Sonetów Krymskich" przez Tow. Śpiewacze im. Moniuszki oraz naszą orkiestrę filharmoniczną, to trzeba z zadowoleniem przyznać, że było ono naogół udatne, zwłaszcza jeśli uwzględnić, iż jest to pierwsza tego rodzaju u nas próba.

Oczywiście, większa ilość prób może przyczyniłaby się do lepszego opanowania przez dyrygenta całości, a zwłaszcza partji orkiestrowej, którą niezawsze udawało mu się utrzymać w karbach wzorowej dyscypliny muzycznej.

Mimo to jednak, całość jak już zaznaczyłem, wypadła dobrze, i przynosi chlubę zarówno chórom, jak i pełnemu zapału i zamiłowania dyrygentowi, p. Karolowi Prosnakowi, jak i wreszcie orkiestrze filharmonicznej, której specjalne należy się uznanie za zorganizowanie koncertu o tak wybitnym, zwłaszcza pedagogicznym znączeniu.

Partja solowa w kantacie spoczywała w wytrawnym ręku p. Adama Dobosza, który prócz tego odśpiewał jak zwykle muzykalnie swym miłe brzmiącym tenorem lirycznym przecudną „Arję z kurantem" ze „Strasznego dworu".

Wykonanie „Sonetów Krymskich" poprzedziła treściwa prelekcja o Stanisławie Moniuszce, wypowiedziana przez inż. Henryka Goldberga. L. P.

Do kogo należy kościół?

Kijami i siekierami walczyli marjawici o posiadane kościoła. Zwolennicy ks. Pągowskiego i biskupa Kowalskiego na ławie oskarżonych.

W swoim czasie, pod koniec 1923 r. głośną była sprawa gorszących zajść i awantur, które miały miejsce w Zgierzu, na tle sporów o przynależność kościoła wybudowanego przez ks. Pągowskiego ze składek parafjan.

Awantury te przybierały z dnia na dzień coraz większe rozmiary, tak, że policja w interesie spokoju i porządku publicznego zmuszona była do interwencji.

Skoro jednak oddziały jej przybyły na miejsce rozfanatyzowany tłum dopuścił się ekscesów w wyniku czego

kilku policjantów zostało rannych.

W dniu wczorajszych sprawcy tych zajść zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Są to: Michał Krakowiak, Kazimierz Figurski, Władysław Rutkowski, Marcin Turek, Juljan Walczak, Jan Witczak Stanisław Siudkowski, Antoni Sieradzki, Józef Kokoszka, Feliks Pietrzak, Wacław Gapiński, Stanisław Leszczak, Franciszek Kuczański, Jna Tuszyński, (obecnie szeregowiec 1-ego pułku kolejowego w Krakowie), Jan Sobuszyński, Stanisław Michalak, Józef Witczak, Jan Kopciński Józef Szeik, Jan Barczak, Stansław Izydorczyk, Piotr Kossakowski, Józef Tomaszewski, Kazimierz Witczak, Stanisław Kaniewski, Franciszek Kochański, Antoni Jaworski, Ignacy Kaźmierczak, Józef Tomasz, Piotr Jędrzejczak i Szczepan Figurski.

Pociągnięty również do odpowiedzialności Jan Krawczyk — zbiegł. Wysłano za nim listy gończe.

Sądowi przewodniczy sędzia Arnold, oskarża prok. Mandecki, bronią adw. Dreszer z Warszawy i Kobyliński.

Ze względu na olbrzymią ilość oskarżonych, którzy żadną miarą nie mogli pomieścić się na ławie oskarżonych, dostawiono obok niej kilkanaście krzeseł. Podsądni odpowiadają z wolnej stopy, wszyscy bez wyjątku rekrutują się ze sfery robotniczej.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonych i zaprzysiężeniu świadków, których zawezwano w liczbie 77, przewodniczący sędzia Arnold, przystąpił do odczytywania obszernego aktu oskarżenia.

Spór o kościół.

Na kilkunastu stronach maszynowego pisma, opisuje akt oskarżenia szczegóły zajść i maluje jednocześnie ich podłoże.

— W Zgierzu — mówi akt oskarżenia — znajduje się budynek „Parafji marjawickiej Przenajświętszego Sakramentu". Wybudował go ks. Józef Pągowski, który jednocześnie jest

prawym jego właścicielem.

Dnia 14 stycznia 1923 r. ks. Pągowski publicznie ogłosił, że biskup marjawicki Jan Kowalski, odstąpił od pierwotnych zasad marjawickch i do obrządku wprowadził cały szereg zmian.

Wobec tego ks Pągowski nadal pozostaje wiernym starym zasadom, a że biskup nie może pozbawić go stanowiska pozostaje nadal proboszczem.

Oświadczenie to stało się zacząłkiem rozłamu.

W dniu 23 stycznia tegoż roku biskup marjawicki Gołębiowski, ks. Józef Gromiulski i inni księża w towarzystwie obcych parafjan przybyli do kościoła, i w czasie nabożeństwa

usunęli modlącego się ks. Rytla, zaś zwolenników ks. Pągowskiego pobili.

Od tego czasu datuje się początek awantur, które z biegiem czasu przybrały formę groźnych ekscesów. Część marjawitów wierna dawnym zasadom opowiedziała się za ks. Pągowskim, reszta zaś stanęła po stronie biskupa Kowalskiego.

Między przeciwnemi stronami zrodziła się nienawiść, tembardziej silna, że każda z grup pretendowała do posiadania kościoła, który przez pewien czas od 21 stycznia do 22 listopada 1923 roku

pozostawał w ręku zwolenników Kowalskiego.

W tym czasie t. j. 22 listopada ks. Pągowski odbił przeciwnikom z powrotem kościół i zajął go. Przed świętami Bożego Narodzenia stronnicy Kowalskiego postanowili jednak kościół odebrać. Ponieważ nie mogli tego dokazać drogą polubowną, postanowili użyć siły. Ks. Pągowski, znając te plany, postanowił

kościoła strzec dniem i nocą.

Ostatni szturm.

W nocy z dnia 22 na 23 grudnia we wnętrzu kościoła wartowali Stanisław Galant, Kazimierz Pawlak, Bartłomiej Walczak, i Ignacy Krupiński. Nad ranem zauważyli oni, że stronicy Kowalskiego otaczają kościół. Galant usłyszał brzęk tłuczonej szyby nad ołtarzem i ujrzał

włażącego przez okno

do wnętrza Kazimierza Figurskiego, który do towarzyszy z zewnątrz wołał — „Właźcie, tu niema nikogo!".

Za Figurskim weszli inni. Jeden z pastników a mianowicie Juljan Walczak uderzył w głowę Bartłomieja Walczaka. Napastnicy „zaaresztowali następnie wartowników i odprowadzili ich do pomieszczenia kaplicznego. Tutaj Kazimierz Figurski dwukrotnie uderzył Galanta w piersi i głowę.

W międzyczasie dookoła kościoła

poczęły gromadzić się tłumy.

Wobec tego, że nastrój tłumu nie zwiastował nic dobrego na miejsce przybyła policja, która wezwała do rozejścia się. W odpowiedzi na to, Józef Tomaszewski zamierzył się sztachetą na post. Kubiaka i

uderzył drągiem w karabin.

Kiedy policja usuwała tłum, zwolennicy Kowalskiego, którzy tymczasem opanowali kościół zamknęli go.

Ponieważ tłum rósł i przybierać zaczynał coraz to groźniejszą postawę, zawezwano

konną policję i pomoc z Łodzi.

Kiedy jeden z policjantów konnych Krzysztofiak nawoływał tłum do rozejścia się, padło hasło:

„Wziąć go, ściągnąć z konia i odebrać mu broń!"

Osobnikiem, który do tego nawoływał był Ignacy Kaźmierczak, zasiadający obecnie na ławie oskarżonych.

Wobec tego, że awantury przeciągały się, do Zgierza przybył komendant policji powiatowej kom. Ryszkowski i stanąwszy przed drzwiami kościoła wezwał ukrytych w nim w imieniu prawa do otwarcia.

Na wezwanie to odpowiedziano obelgami. Wówczas kom. Ryszkowski zawezwał ślusarza i

polecił mu otworzyć drzwi.

Wyprowadzonych z kościoła awanturników odprowadzono do komisarjatu.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym że

dopuścili się uszkodzenia cudzego mienia, gwałtu na osobach posterunkowych i zwolenników ks. Pągowskiego, i że stawili czynny opór, celem nie dopuszczenia policji do prawnego wykonania obowiązku służbowego.

Nie przyznają się.

Po odczytaniu oskarżenia sąd przystępuje do badania oskarżonych.

Podsądny Michał Krakowiak do winy się nie przyznaje.

Kościół był naszą własnością — zeznaje — pochodził z naszych składek, więc mieliśmy go prawo zająć.

Przewodniczący: — Dlaczego?

Oskarżony: — A bo nas było więcej. Kiedyśmy 23 stycznia kościół zajęli. — Pągowski przy pomocy swoich stronników odebrał go. W nocy z 22 na 23 grudnia kiedy były te zajścia policja nam znowu go zabrała...

Prokurator: — A cegłą rzucaliście

Osk.: — Nie.

Z kolei zeznaje Kazimierz Figurski.

Przewodniczący: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk.: — Nie.

Przew.: — Proszę opowiedzieć jak to tam było...

Oskarżony: — Rano wyszedłem z domu. Widziałem że ludzie biegną do kościoła. Pobiegłem za nimi. Kiedym przyszedł przed kościół, widziałem, tłum. Chciałem wejść do środka, a ponieważ drzwi były zamknięte wlazłem po drabinie. Inni też wchodzili...

Przew.: — A kto rewidował Galanta?

Oskarżony: — Ja nie rewidowałem. Policja zabrała mnie z domu...

Obrońca adw. Dreszer: — A czy straż w kościele była uzbrojona.

Oskarżony: — Mieli siekiery...

Z kolei zeznają dalsi podsądni, poczem sąd zarządza przerwę.

Aw.

Biedna dziatwa

otrzyma „gwiazdkę" od magistratu.

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, wydział opieki społecznej, pragnąc przyjść z pomocą biednej dziatwie, znajdującej się w ochronkach rozpoczął rozdawnictwo kompletów odzieży (bielizna, sukienka, paltocik i kapelusik) następującym ochronkom, subsydjowanym przez magistrat m. Łodzi: 1) ochronie bałuckiej wydano 200 kompletów, 2) I ochronie marjawickiej — 35, 3) II ochronie marjawickiej— 20 kompletów, 4) III ochronie marjawickiej — 50 kompletów, 5) ochronie im. ks. Szmidla — 120 kompletów, 6) ochronie „Nasze Wyzwolenie" — 29 kompletów, 7) ochronie schroniska dla dzieci wyznania mojżeszowego — 36 kompletów, 8) ochronie im. Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny — 23 komplety, 9) II ochronce Łódzkiego chrześcijańskiego t-wa dobroczynności — 40 kompletów, 10) III ochronce Łódzkiego chrześcijańskiego t-wa dobroczynności — 53 komplety, 11) ochronce im. św. Stanisława Kostki — 14 kompletów.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
21 grudnia 1926

Wzrost wydajności pracy

Z zadowoleniem konstatujemy jasne plamy na obrazie gospodarczym Polski. Im mniej ich jest tem są dla nas cenniejsze. Do nich niewątpliwie należy poniższy przyczynek do sprawy wydajności pracy robotnika polskiego.

Jest rzeczą notoryczną, iż wydajność naszego robotnika była przed wojną nie wysoka. Była graniczną pomiędzy bardzo wysoką wydajnością robotnika zachodnio-europejskiego, a zupełnie niską robotnika zachodniego.

W czasie wojny i po wojnie wydajność ta spadła również wydatnie. Niewątpliwie wpłynęło na to wyczerpanie fizyczne, związane z ciężkiemi warunkami bytu po okresie wojny. Także i bezpośredni wpływ skrócenia dnia pracy — mimo, iż teoretycznie nie powinien był powodować zmniejszenia ogólnej wydajności — w praktyce dał całkiem przeciwne rezultaty. Bezsprzecznie nie bez wpływu musiał pozostać na wydajność pracy robotniczej rozstrój organizacyjny, który dotknął omal wszystkie warsztaty pracy, a także i rozstrój techniczny, wywołany dekapitalizacją.

Jeśli proces zmniejszenia się wydajności pracy naszego robotnika nie tylko się skończył ale przeciwnie widoczny jest objaw wprost przeciwny — systematycznego wzrostu wydajności. Mamy oto przed sobą niezwykle ciekawe cyfry ogłoszone przez „Przemysł i Handel" dla kopalnictwa węglowego. Wypływa z nich, że od roku 1923 zakończył się kolosalny wzrost załogi robotniczej, natomiast rozpoczął się jednoczesny wzrost wydajności pracy poszczególnego górnika.

Tak więc stan załogi przedstawiał się następująco:

1913 rok —120 tys. ludzi — 100 proc.
1922 rok —209 tys. ludzi — 174 proc.
1923 rok —220 tys. ludzi — 183 proc.
24 r. IV kw.—151 tys. ludzi — 125 pr.
25 r. IV kw.—109 tys. ludzi — 91 pr.
26 r. czerw.—104 tys. ludzi — 84 pr.

Natomiast wydajność pracy robotnika na dzień, która wynosiła w roku 1913 — 1.143 kg. węgla (przyjmijmy ją za 100), wynosiła w latach 1922 i 1923 już tylko 571 kg. węgla, a więc ledwie 50 procent, w czwartym kwartale 1924 roku wyniosła już 865 kilogramów czyli 76 proc., w czwartym kwartale 1925 roku podniosła się dalej do 1032 kg. dziennie, a więc do 90 proc., wreszcie w czerwcu bieżącego roku omal osiągnęła przedwojenny swój poziom dochodząc aż do 1109 kg., to jest do 97 procent dla całego państwa (przyczem dla rejonu dąbrowskiego cyfra ta już wyniosła 99 proc.).

Jest to tem charakterystyczniejsze zjawisko, iż dzień roboczy jest obecnie o dwie godziny krótszy aniżeli przed wojną.

Wielka szkoda, że dysponujemy zestawieniami odnoszącemi się tylko do jednej dziedziny naszej pracy. Atoli nie umniejsza to wartości tych zestawień. Wystarczą dla postawienia problemu. To, co jest możliwe w jednej dziedzinie, — możliwe jest także i w innych dziedzinach.

W każdym razie cyfry podane dla górnictwa są wielkim sukcesem pracy polskiej. Podnoszą wiarę w dalszy postęp. Stanowią najlepszy materjał agitacyjny dla naszego przemysłu.

A.Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 21-go grudnia

OMAL WSZYSTKIE WAŻNIEJSZE AKCJE doznały w ostatnich dniach zniżki na krajowych giełdach.

NA PRZYWÓZ PSZENICY I ŻYTA do Polski zawarł w ostatnich dniach w Warszawie umowy Wniesztorg. Zboże rosyjskie tańsze jest lo ko Warszawa, aniżeli zboże zwiezione z Zachodu.

PRZY IMPORCIE ministerstwo przemysłu i handlu domagać się będzie bezwzględnie podania prawdziwego kraju prowenjencji (czy to zarządzenie uda się rzeczywiście w praktyce ściśle wykonać?).

CUKROWNICY ZŁOŻYLI memorjał rządowi domagając się pozbawienia ministerstwa skarbu prawa w ustalaniu cen cukru, przy pozostawieniu temu ministerstwu jedynie rozdziału kontyngentu.

SURÓWKI WYPRODUKOWANO w październiku w całej Polsce ogółem 27 tys. tonn.

ZAKŁADY OSTROWIECKIE ogłosiły bilans na dzień 30 czerwca 1926 r. Rok operacyjny zamknięto czystym zyskiem zgórą pół miljonowym.

Kapitały własne 16 milj. zł.; ponadto spółka operuje obcemi pieniędzmi (akcepty, wierzycieli etc.) w łącznej kwocie 5,3 miljon. zł.

Majątek ruchomy i nieruchomy spółki szacowany jest na 17.4 miljona (a więc płynność jak wszędzie u nas — zła). Remanent materjałowo—towarowy razem 2,7 miljona zł. Dłużnicy i kasa, etc. razem 2,5 miljona zł.

Czysty zysk wygospodarowano z ogólnego zysku fabrykacyjnego (stosunkowo znacznego) — 2 miljonowego. Zysk brutto (po odliczeniu zysku neto) podzielił się omal na trzy równe części: koszta ogólne (uposażenia, asekuracja, etc), podatki oraz świadczenia socjalne.

RYNEK „GWIAZDKOWY" w dalszym ciągu bardzo słaby. Jedynie znaczniejsze ożywienie w przemyśle i handlu spożywczym.

Pełny odpis uchwały
winna komisja szacunkowa wydać płatnikowi na jego żądanie.

Na podstawie ostatnich rozporządzeń ministerstwa skarbu płatnikowi przysługuje prawo przeglądania w kancelarji komisji szacunkowej aktów, dotyczących opodatkowania jego osoby. W wypadku ustalenia odmiennego od zawartego w zeznaniu dochodu, płatnik ma prawo żądać przedstawienia mu na piśmie odpisu uchwały komisji szacunkowej oraz odpisu protokułów, zawierających zeznania biegłych.

Wobec tego, że urzędy skarbowe wydają obecnie tylko ostateczne wyniki wymiaru co utrudnia płatnikom odpowiednie uzasadnienie odwołań, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że obowiązek udzielania odpisów, rozciąga się na wszelkie uchwały komisji szacunkowej, dotyczące określenia dochodu.

Należy zatem płatnikowi wydawać nietylko wyciąg z arkusza wymiarowego, lecz również i odpisy wszelkiego rodzaju uchwał komisji, jak naprzykład motywów decyzji w sprawie określenia dochodu o ile one zostały uwidocznione w protokule posiedzeń komisji.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8,98

CZEKI.

Belgja 125,55
Paryż 36,28 — 36,22 i pół
Londyn 43,75
Nowy York 9,—
Praga 26,72
Szwajcarja 174,40
Wiedeń 127,39
Włochy 40,40

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 82,—
Pożyczka kolejowa 92,50 — 92,75
Pożyczka konwers. 5 proc. 47,75 — 47,25 — 47,30, 8 proc. 96,75
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 38,25 — 38,75 — 38,50, zł. 37,10 — 36,90 — 36,95
4 i pół. proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 39,25
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 43,— 43,75.

AKCJE.

Bank Handlowy 3,— — 3,10
Bank Polski 81,50 — 81,—
Bank Spółdzielczy 90,—
Bank Zjedn. Ziem Polskich 1,50
Bank Zarobkowy 5,50
Puls 4,—
Spiess 55,—
Elektryczność 42,—
Brown Boveri 1,40
Gosławice 38,—
Cukier 2,90 — 2,95
Firley 20,— — 21,—
Wysoka 3,—
Węgiel 67,— — 67,50
Nafta 0,20
Polsk. Przem. Naftowy 0,60
Nobel 2,20
Lilpop 16,—
Modrzejów 3,75 — 3,80
Norblin 93,—
Ortwein 0,22
Ostrowieckie 7,90 — 8,—
Parowozy 0,24
Pocisk 1,15
Rudzki 1,12 — 1,13
Starachowice 2,05 — 2,07 — 2,06
Zawiercie 13,—
Żyrardów 16,65 — 16,60
Borkowski 1,15
Haberbusch 68,—
Spirytus 1,60

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 20 grudnia

100 złotych 57,13 — 57,27, telegraficzna wypłata na Berlin 122,437 — 122,743, na Londyn 24,98 3/4

Londyn, 20 grudnia

Nowy York 4,85 1/8 — 4,85 9/16
Holandja 12,12 15/16
Belgja 34,88 i pół
Francja 120,—
Włochy 107.00
Niemcy 20,33 1/4
Szwajcarja 25,09
Hiszpanja 31,86
Portugalja 2,53
Danja 18,21
Szwecja 18,15 1/4
Norwegja 19,26
Helsingfors 192,55
Praga 163 3/4
Wiedeń 34,40
Warszawa 43,50

Paryż, 20 grudnia

Londyn 119,95
Nowy York 24,62
Belgja 342,75
Hiszpanja 376
Włochy 112,20
Szwajcarja 468,25
Holandja 9,84
Norwegja 659
Praga 73,50
Rumunja 12,59
Niemcy 593,—

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 20 grudnia 1926 roku

Za 100 złotych:
Londyn 43,50, Zurych 57,50, Berlin 46,31 — 46,79, wypłata na Warszawę 46,58 — 46,82, na Katowice i Poznań 46,43 — 46,72, Gdańsk 57,13 — 57,27 wypłata na Warszawę 57,00 — 57,15, Wiedeń czeki 78,25 — 78,75, banknoty 78,35 — 79,35, Praga 375,—

Z rynku cukrowego.

Mimo zbliżających się świąt tendencja na rynku cukrowym jest zniżkowa. Przyczyna leży w tem, że spekulacja przewidując znaczną zwyżkę poczyniła duże zakupy i dziś chcąc pozbyć się ciążących „słodkich" zapasów sprzedaje je częstokroć poniżej ceny kosztu.

Poza uwzględnieniem ostatniej zwyżki taryfowej zmian w kalkulacji niema.

Sprawa grożącej zwyżki ceny cukru niewątpliwie została na dłuższy czas odłożona. Stało się to dzięki zwyżkowej tendencji na rynkach światowych. Cena polskiego cukru, przeznaczonego na eksport podniosła się z zł. 50 do zł. 78 za 100 kilo, loco Gdańsk. Umożliwia to cukrowniom eksportowanie cukru bez strat. Ostatnio w Małopolsce Wschodniej została ukończona budowa nowej cukrowni „Horodenka".

Cukrownia ta jest urządzona według najnowszych zdobyczy w dziedzinie przemysłu cukrowniczego i jest jaskrawem przeciwstawieniem szeregu zacofanych cukrowni. Fakt angażowania kapitału w nowe urządzenia cukrowni jest dowodem, że cukrownictwo, postępowo prowadzone nie jest przedsiębiorstwem deficytowem — na co w ostatnich czasach tak wiele narzekano.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 9.00 i w żądaniu 9.00 i pół.

Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym. Obroty średnie.

Podaż materjału mocniejsza.

***

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej obroty dolarami osiągnęły sumę 18 tysięcy.

Dolary głównie zaofiarowywał Bank Depozytowy i Bank Francusko-Polski. Popyt zgłaszały domy bankowe. Kurs dolara na giełdzie w obrotach międzybankowych wynosił 9.00.

Łódź, dnia 20 grudnia 1926 roku.

Ostrzeżenie dla właścicieli domów

Doszło do naszej wiadomości, że po domach chodzą chłopcy i natrętnie domagają się od właścicieli nieruchomości kupnaod nich wykazów komornego do wywieszania w bramie po 60 groszy za wykaz, dodając iż są wysłannikami Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości i Magistratu.

Ostrzegamy właścicieli domów przed wyzyskiem ze strony tych osobników, nadmieniając że blankiety odpowiadajaceprzepisom w razie potrzeby są do nabycia w biurze Stowarzyszenia po 20 groszy za sztukę.

Zarząd II-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, Piotrkowska 46.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.